

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny poryzowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
 Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
 Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.
 Wyznajcie i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
 Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-jej rano do 8-jej wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 po poł.

Dziś: Szymona Apost.	Wschód słońca o godzinie 6-jej minut 27.	Wschód księżycy o godzinie 10 minut 11 r.	Wtorek: Wszystkich Sw.
Sobota: Narcyza B.	Zachód " 5-jej " 3.	Zachód " 2 " 58 w.	Środa: Dzień Zaduszny.
Niedziela: Germana Bisk.	Długość dnia godzin 10 " 36.	Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 10 (st. 1 c. 8).	Czwartek: Huberta Bisk.
Poniedziałek: Wolfauga Bisk.	Ubyło " 6 " 8.	Dziś o godzinie 4-jej rano ciepła 0'.	Piątek: Karola Borom.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
 W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/251, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Wielka świątka: Dziś Władysława, jutro Dalmila.
Zgromadzenia: Doroczne ogólne zebranie akcjonariuszów Towarzystwa kolei iwangrodzko-dąbrowskiej. (Lokal zarządu Towarzystwa, Królewska, 35—1 po południu.) — Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Posiedzenie członków komitetu budowy kanalizacji i wodociągów. (Biuro zarządu, Królewska 41—7 1/2 wieczorem.)
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-jej rano do 5-jej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-jej rano do 8-jej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy irzeźbiarzy. (Nowy Świat № 27—od 10-jej rano do 7 1/2 wieczorem.)
Teatry: Wielki: dziś drugie przedstawienie francuskiej trupy dramatycznej z udziałem pani Sary Bernhardt: „La Tosca”; jutro trzecie przedstawienie francuskiej trupy dramatycznej z udziałem pani Sary Bernhardt: „Frou-Frou”; — Rozmaitości: dziś „Flirt”; jutro „Falszywe noty”; — Teatr w ogrodzie Saskim: dziś „Ali-Baba” (występ panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Ali-Baba” (występ panny Klementyny Czosnowskiej). (7 1/2 wieczorem.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 8026 rs. 2 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9-jej rano do 2-jej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-jej rano do 3-jej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— O składzie komisji, utworzonej przy ministerjum finansów dla zreformowania Banku państwa, Petersburg. w d. donoszą, iż przewodniczącym komisji jest zarządzający ministerjum Witte, członkami: zarządzający Bankiem państwa Żakowski, dyrektor departamentu kasy państwa Galindo, urzędnicy komisji umorzenia długów, przedstawiciele: ministerjum spraw wewnętrznych, dóbr państwa i delegaci wszystkich banków. Ogólna liczba członków komisji wynosi osób trzydzieści. Pomiedzy innymi komisja ma wypracować ustawę o otwieraniu filij Banku przy wszystkich oddziałach kasy państwa. Prace komisji rozpoczyna się d. 27-go b. m., posiedzenia zaś odbywać się będą dwa razy na tydzień.
 — Na odbytej w d. 25-ym b. m. rocznej sesji zgro-

madzenia fryzjerów i perukarzy pod przewodnictwem starszego ławnika magistratu m. Warszawy, Wilezyńskiego, odczytano reskrypt J. W. jenerał-gubernatora, pozwalający majstrom cechowym umieszczać na szyldach znak w formie gwiazdy ośmiokątnej z napisem „majster cechowy”. Przyjęto do grona pryncypałów p. Józefa Cezarego Hussa. Wyzwolono na subjektów: Romana Kornaackiego, Stanisława Holub, Antoniego Zubrzyckiego, Stanisława Borkowskiego, Wacława Niesiołowskiego, Stanisława Męczyńskiego, Marjana Kwiatkowskiego, Teofila Jędrzychowskiego, Józefa Wodzyńskiego, Wiktora Habrowskiego, którzy odbyli przepisane lata nauki i przedstawionymi sztukami udowodnili należyte uzdolnienie w sztuce fryzjerskiej. Prócz tego zapisano pięciu uczniów. Zgromadzenie posiada kapitału rs. 333 kop. 90, którego używa na wsparcia dla podupadłych fryzjerów i ich wdów, oraz na kosztą pogrzebu biednych.

— Wyjaśniono, że prośby o pozwolenie na przewóz zwłok z jednego miejsca na drugie oraz na eks-humację i przeniesienie pochowanych na tutejszych cmentarzach ciał zmarłych do innych grobów (z ziemi, z grobów murowanych oraz tymczasowych składow) należy bezpośrednio składać w urządzie lekarskim pod n-rem 1-ym przy ulicy Krakowskie-Przedmieście.

— Zarząd stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego powziął zamiar rozwinąć wydział filantropijny. Zadaniem specjalnej komisji będzie nie tylko uwzględnianie podań niezamożnych członków oraz wdów, pod opieką stowarzyszenia pozostających, lecz i wyszukiwanie osób tej samej kategorii, które się ze swem ubóstwem ukrywają.

— W myśl postanowienia ogólnego zgromadzenia członków Tow. ogrodniczego i w r. b. będą udzielone dwie nagrody w sumie 100 rs. i 75 rs. za długoletnią, uczciwą służbę w jednym miejscu. Kandydaci, konkurujący o nagrodę, winni nadesłać świadectwa osób, u których pozostają, poświadczone przez dwóch sąsiadów, przed upływem grudnia r. b. do kancelarii Towarzystwa pod n-rem 14-ym przy ulicy Chmielnej.

— Obecni starszy i podstarszy warszawskiego zgromadzenia drukarzy kończą swoją kadencję d. 31-go b. m., a cieśli d. 22-go stycznia r. 1893-go. W celu odbycia nowych wyborów przedstawione zostały obecnie magistratowi dla wyjednania zatwierdzenia władzy wyższej listy wyborców, z których pierwsza obejmuje 44, a druga 426 członków zgromadzenia.

— Podczas poboru do wojska, jak również odsyłania rekrutów ze zbornego punktu, naczelnik wojenny powiatu warszawskiego będzie przyjmował interesantów codziennie od godziny 10-jej do 11-jej przed południem.

— Kontroler kasy przy radzie zarządzającej kolei terespolskiej, a zarazem znany pracownik na polu etnografji, p. Bogumił Hoff, złożył urząd, gdyż przenosi się na stały pobyt do Galicji.

— Senator r. t. Malkowski wyjechał w dniu wczorajszym do Petersburga.—Naczelnik warszawskiego okręgu pocztowo-telegraficznego rz. r. st. Szegryński wyjechał do Nowogrodu.

— Grupa pamiątkowa. Urzędnicy magistratu przygotowują pamiątkową grupę fotograficzną.

— Będzie ona doręczona opuszczającemu stanowisko prezydentowi miasta jenerałowi Starynkiewiczowi.

— Pociągi tramwajowe.

Z praktyki lat ostatnich okazało się, że na kolei wiedeńskiej w sezonie letnim, między Skierniewicami i Warszawą, jest wciąż natłok pasażerów, a pociągi wieczorne nader często ulegają opóźnieniom.

Otóż na podstawie obliczeń ruchu pasażerskiego i dla zapobieżenia opóźnieniom pociągów wieczornych, projektowanem jest, na wzór zagranicy, urządzenie pociągów tramwajowych, t. j. takich, które kursując w pauzach, pomiędzy ruchem pociągów zwykłych, zatrzymują się na przejazdach drożniczych na każde życzenie pasażera wsiadającego lub wysiadającego.

Spodziewane powiększenie taboru o 125 wagonów

49
NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

— Jak się masz! Widzisz, że mną źle! Doktora sprowadzili!—rzekł, stękając.
 — I ja się zatrwożyłem, Janie!—ozwał się Maltas—ale widzę, że za parę dni zdrów będziesz.
 — A, dobrze, żeś przyjechał. Dziękuję ci!—szepnął Marie, wyciągając doń rękę.
 Maltas usiadł przy nim i za chwilę zostali sami, w słabo oświetlonym pokoju. Chory mileżał chwilę, wreszcie się szeptem odezwał:
 — Myślisz, że pozdrowieję! Pewnie! Doktora niepotrzebnie sprowadzili. Mówiłem żonie. Poco niepotrzebny koszt! Oho, trudno grosz zebrać do grosza, a tu raptem taki wydatek. To ten błazen Piotrusz namówił. Zapiszę mu to na rachunek!
 — Błazen!—potwierdził Maltas—Józef solidniejszy.
 — Pewnie! Ach, wiesz, sierota uciekla. I wierzę ludziom. Jakby jej u nas źle było. Miała spiżarnię pod swym kluczem. Mogła jeść bezustannie.
 — No, cóż! Zacheiało się męża. Tak, tak, wszystkiego się trzeba spodziewać, na wszystko być gotowym! I ty, Janie, z tej choroby skorzystaj. Bóg cię ostrzega, abyś po obywatelsku się rozporządził z tem, co ziemskie.
 — At, co tam tego jest! Bagatela! — odparł Marie niechętnie—chciałem sierocie darować. Teraz nie dostanie. Na męża, to dosyć.

Zrobił grymas złośliwy.
 — I temu błaznowi nie dam. Technik, maszynista, kobietę mi zbuntował. Nie uwierzysz, jakie ma wygody za swoją błagę. Zobaczysz, że on nawet turbiny przeprowadzi. Figa mu! ma łaski ciotki, to dosyć!
 — Słusznie mówisz. Józefowi zostaw pamiątkę. Ten nie zmarnuje i wdzięczny ci będzie.
 — Sam nie wiem, zobaczę!—wymijająco odparł sknera.
 — Ileż masz kapitału?
 — Kapitału! Bój się Boga! Myślałby kto, że krocie. At, jaki tyś, dwa.
 — Trzymasz przy sobie, w kasie?
 — Są w domu, dobrze schowane. Krwawy to trud.
 — Dałbyś mnie w depozyt, tymczasem.
 — Ej naco! Jak trochę się poprawię, przyjdę do ciebie, napiszemy testament. Po co się spieszyć. Będzie czas na to! A tobie dobrze się powodzi?
 Zwrócił na inny tor rozmowę, a gdy Maltas znowu o testamentie wspomniał, zamknął oczy, umilkł, udawał, że zasypia.
 Dał mu więc pokój i cicho wysliznął się z pokoju, pocieszając się myślą, że przecie pomyślnie sprawę zagaił.
 W salonie już zastał panią Joannę posiłoną i swobodną. Komenderowała po swojemu i wymyślała sierocie, sumienia i wstydu pozbawionej.
 Nawał roboty i bezład, powstały wskutek ubycia dwóch pracowników, zajmował jej umysł i krzepił. W gruncie rzeczy bardziej oburzona była na męża, że śmiał w taki kłopotliwy dzień rozchorować się, niż zmartwioną i niespokojną.
 Myślała też z niechęcią, że goście zostaną na kolacji, która była ściśle obrachowana na jednego Piotrusia.

Odetchnęła z ulgą, gdy zabrali się do powrotu. Józef czuł to i postanowił więcej nie zaglądać. Sprawozdanie Maltasa jeszcze go w postanowieniu utrwaliło.
 — Noga moja tam teraz nie postanie — rzekł ze wstrętem.—Ciotka gotowa mnie posadzić, że wypatruję spadku, o który doprawdy nie a nie nie stoję.
 — Ale ja stoję i to ci mówię, że te pieniądze uważaj za swoje. Oj ty młody! a wiesz, że pieniądze czynią na świecie dopiero człowiekiem, dają wszystko.
 — Bajki—ruszył ramionami Józef.
 — Poczekaj, niechno dojrzejesz. Podziękujesz mi wtedy.
 Już rachował, że te pieniądze ma i umilkł, rozmyślając, że je od chłopca weźmie i będzie niemi obracał. Miał już gotowe projekty.
 Z tem dojechali do domu i rozeszli się każdy do swych zajęć.
 Uplynęło dni parę. Józef był pewny, że Marie dawno wyzdrowiała, Maltas wyjechał na dobę w sprawie pieniężnej, gdy w tem nad ranem gwałtowne dobijanie się do drzwi zbudziło studenta.
 Rozgniewany i przestraszony zarazem, otworzył. Brudny, chociaż mąka ubielony, chłopiec z młyna, stał w progu, i podał mu kartkę od Piotrusia, dodając płaczącym tonem:
 — Nasz stary pomarł!
 — Umarł!—powtórzył Reni oszołomiony i spojrzął na kartkę.
 „Przybywaj co rychlej. Wuj nad ranem skończył. Po drodze wstąpi do proboszcza”.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

pasażerskich, pozwoli nowość tę, niezmiernie dla wygody publicznej pożądaną, w r. p. zaprowadzić.

= Puste lokale.

W obecnej porze nie wszystkie lokale, zwłaszcza średnie od 3-eh do 4-eh pokoiów, są zajęte.

Jeden z naszych znajomych po ogłoszeniu żądania swego krewnego z prowincji, że potrzebne jest takie mieszkanie natychmiast, bez względu na punkt miasta, otrzymał w ciągu trzech dni aż 107 ofert.

Między nimi 43 dotyczyły mieszkań w śródmieściu.

= Fotografie piękności.

Parzycki fotograf Nadar rozesał do tutejszych kolegów cyrkularz z żądaniem portretów wyjątkowych piękności kobiecych.

Za każdy egzemplarz piękności fotograf obiecuje odpowiednie honorarium.

Podobizny posłużą do wysyłanego przez pomienioną firmę „Albumu pięknych kobiet Europy” na wystawę do Chicago.

= Długowieczność.

Pobożni, stale uczęszczający do kościoła św. Franciszka przy ulicy Zakroczymskiej, zauważyli niewątpliwie siwowsęgo czerstwego starca, który nigdy o jałmużnę głośno nie prosił.

Starzec ten, mieszkający w Targówku, codziennie wczesnym rankiem, tak w zimie, jak i w lecie, zjawiał się przed kościołem, a po południu w powrocie zatrzymywał się na cmentarzu brudzieńskim.

Sędziwy ten żebrak, Mateusz Bruchnicki, zmarł przed kilku dniami prawie bez cierpień.

Z metryki przy nim znalezionej okazało się, że był urodzony w 1787-ym r. czyli, że dożył 105-ciu lat wieku.

= Chińszczyzna.

Na Krakowskim-Przedmieściu powstaje nowy sklep chiński.

Na subjektów powołano odpowiednio ukostjumowanych synów państwa niebieskiego.

= Śmiertelny pojedynek.

Z Biarritz nadeszła wiadomość o śmierci ś. p. Wiktora Zaleskiego, syna obywatela z gubernji wołyńskiej, posiadającego rodzinę w Warszawie.

Z. student politechniki w Antwerpi, dla poratowania zdrowia bawił na granicy Hiszpanji i tu d. 17-go z. m. stanął do pojedynku z oficerem francuskim.

Rozprawa odbyła się na szpady, przyczem Z. otrzymał ciężką ranę w okolicy serca i zmarł po trzytygodniowych męczarniach.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Targowej pod № 35-ym Zajwelowi Klejnhoreowi skradziono zegarek złoty z monogramem Z. K. i dewizką złotą.

= Kradzież na kolei.

W nocy z 25-go na 26-ty b. m., pomiędzy stacjami Warszawa i Wolomin kolei petersburskiej, spełniono zuchwałą kradzież.

Niewykryci złodzieje, dostawszy się w biegu na pociąg, wyłamali ścianę w wagonie towarowym i skradli: skrzynię towaru galanteryjnego wagi 25 funtów, pakę skór wagi 1 pud 10 f. i pakę towarów lokiowych wagi 2 pudy 17 funtów.

Kradzież zauważono dopiero po przyjeździe pociągu na stację.

= W tramwaju.

W dniu wczorajszym p. Leonard Jaskółowski, stojący na tylnej platformie wagonu tramwajowego, został przez jakiegoś wskazującego młodzieńca tak silnie potrącony, iż upadł, jednocześnie zaś ktoś inny, wsiadający z przeciwnej strony, pana J. podniósł.

Poduczony pasażer po opuszczeniu wagonu spostrzegł brak portmonetki, zawierającej 38 rs. w banknotach i 3 złote monety.

Widocznie potrącenie i doraźna pomoc stanowiły manewr odzieżski, który się lotrom udał w zupełności.

= Podwójny zamach.

Stużąca w szynku Adamczyka na Polcowiznie, Marjanna Ślimakowska, usiłując pozbawić się życia, wychyliła w wodce sporą porcję iebków od zapalek, a następnie powiesiła się w komórze.

Dzięki wczesnemu przecięciu postrońka desperatki uratowano, a pomoc lekarska zapobiegła skutkom otrucia.

Przyczyną podwójnego zamachu samobójczego było nałogowe pijaństwo.

= Napaść.

Nocy wczorajszej Marjan Dzyrt, ślusarz, wracając od rodziców zamieszkałych w Czarnym Dworze za rogatką powązkowską, został zienaoka napadnięty przez trzech drabów.

Uderzony w głowę upadł i na razie zemdlął, gdy zaś przyszedł do zmysłów, rabusie już pierzechnęli bez śladu.

Lup lotrów nie był obfity, albowiem portmonetka, którą zabrali ślusarzowi, zawierała zaledwie 40 kopiejek.

= Wypadek na kolei.

Wczoraj rano na linii kolei nadwiślańskiej, w pobliżu stacji Warszawa, robotnikowi kolejowemu, Władysławowi Kobylńskiemu, w chwili zezepiania wagonów koło odcieło stopę u lewej nogi.

Po udzieleniu na miejscu pomocy, rannego odesłano do szpitala starozakonnych.

= Nagły zgon.

Mieszkaniec gm. Młociny, pow. warszawskiego, Stefan Rybakow, nocujący u swej córki, Antoniny Mendziukowej, przy ul. Wolskiej pod № 5-ym, znaleziony został w łóżku bez życia.

Zwłoki R. zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

= Z wozu.

Filip Heffing, zamieszkały przy ul. Żelaznej pod № 80-ym, jadąc furgonem rzeźniczym przez ul. Smoczą, na skręcie w ul. Żelazną spadł z wozu.

H. zranił się ciężko w głowę.

= Pożar.

Wczoraj, około godz. 4-ej po południu, przy ul. Nowozielnej pod № 45-ym, w kuchni lokalu zajmowanego przez Adolfa Goldfedera, skutkiem nadmiernego palenia pod rusztem, zapaliła się podłoga.

Zawiadomiony o wypadku oddział Mirowski straży wysłał toporników, którzy dalszemu szerzeniu się ognia zapobiegli.

+ Na mocy decyzji starszego prezesa izby sądowej, sekretarz sądu okręgowego w Piotrkowie, Eugeniusz Trojanowski, został rejentem w Żarkach. Miejsce następującego p. Trojanowskiego objął podsekretarz, Leonard Cybulski, posadę zaś po podsekretarzu p. Stefanie Hołwińskim, objął młodszy kandydat do posad sądowych przy warszawskiej izbie sądowej, Karniejew-Grebarow.

+ Nowa świątynia.

Parafia Przybyszew, w pow. grójeckim, czyni starania u władzy o pozwolenie zbudowania nowego kościoła w miejsce spalonej od pioruna w d. 1-ym czerwca r. b. kapliczki drewnianej.

Na rozpoczęcie nowej budowy parafia posiada funduszu 6,715 rs., otrzymanych za asekurację spalonej kapliczki; resztę potrzebnej sumy parafianie obowiązują się zebrać drogą składek.

Iniejątywę do budowy dał proboszcz miejscowy, ks. Koperski, plany zaś nowej świątyni wykonywa architekt warszawski, p. Wejciechowski.

+ Z Włocławka.

W tych dniach, przy przekładaniu posadzki w zakrytej restaurowanej katedry, natrafiono na szczątki pierwszego fundatora tej świątyni i znaleziono starożytny pastorał i sygnet biskupi.

Znalezione szczątki złożone zostały uroczystie w trumnie, a insygnja biskupie po oczyszczeniu zachowane będą w skarbcu katedralnym.

+ Echa radomskie.

Korespondent nasz pisze: „W niedzielę, d. 23-go b. m., dzięki zabiegliwości rady gospodarczej Towarzystwa dobroczynności, otworzono tanią kuchnię dla mieszkańców Radomia.

O godzinie 1-ej z południa ceremonji poświęcenia lokalu, mieszczącego się w domu przytulku dla starców i kalek, dopełnił ks. Naulewicz.

Za 3 kop. kuchnia daje codziennie smaczny posiłek, wydawany od rana do godziny 3-iej po południu, podług wywieszzonego na cały tydzień jadłospisu; nadto od godziny 6-ej do 8-ej zrana przyrządzany bywa barszcz.

Kontyngens stołowników składa się przeważnie z żebraków.

W r. b. kuchnia tania zamierza wydawać po raz pierwszy bezpłatnie pożywienie istotnie biednym, pracowitym, a wystydającym się żebracę mieszkańcom naszego miasta.

Członek zarządu Towarzystwa, p. J. Helbich, rzucił myśl, ażeby z dobrodziejstwa tego korzystały warszwy robotnicze, z pożytkiem dla miasta pracujące.

Za zezwoleniem gubernatora radomskiego, drogą dobrowolnych składek zbierany będzie fundusz, który pozwoli szlachetny projekt w czyn wprowadzić.

W tym celu 120 książeczek będzie wręczonych ludziom dobrej woli, którzy zajmą się kwestą i miesięczne wpływy, usprawiedliwione kwitarjuszem, wnosić będą na ręce skarbnika Towarzystwa, p. St. Michalskiego.

Wkrótce także mają być otwarte w kilku punktach miasta tanie herbaciarnie, których organizacją przyrzekł zająć się p. K. Lubański, prezes Towarzystwa dobroczynności.

Goszcząca tu trupa artystów teatru łódzkiego wystawiła cztery operetki: „Nitouche”, „Ptasznik z Tyrolu”, „Bettina”, „Pierścienie rodzinny”, z udziałem pani Adolfiny Żimajerowej, artystki teatrów warszawskich.

Pomimo podwyższonych cen widownia teatryku podczas codziennych widowisk była zapełniona publicznością.

W niedzielę, d. 30-go b. m., odbędzie się koncert amatorski na dochód niezamożnych wychowauców gimnazjum męskiego.

Program wieczoru muzycznego obejmuje występ orkiestry amatorskiej, śpiew choralny, oraz produkcje solowe.

+ Zawieja.

Z Lubartowa piszą do nas: „W nocy z d. 21-go na 22-gi b. m. przy 3-eh stopniach zimna szalała u nas i w okolicy dość silna zawieja śnieżna.

Następnego dnia śnieg w towarzystwie deszczu topniał do wieczora, a barometr z trudnością podniósł się do 2-eh stopni ciepła, przyczem od strony północno-wschodniej ruszyły się nader silne wiatry,

tak, że na łąkach kilka stogów z sianem uszkodzonych zostało, przy drogach zaś stoją polamane drzewa.

W lasach również szkody zauważono.”

NOTATNIK TERMINOWY.

— Na kolei nadwiślańskiej zaczęły obowiązywać nowe taryfy: na przewóz przedmiotów kategorii drugiej w komunikacji bezpośredniej warszawsko-wołoszko-kaspjskiej pomiędzy portami morza Kaspijskiego a stacjami kolei warszawskich; na przewóz mebli bakowych, giętych, nierozbieranych w komunikacji bezpośredniej warszawsko-kaukasko-zakaspjskiej pomiędzy stacjami kolei warszawskich a stacjami kolei zakaukaskiej przez Odesę i Batum; na przewóz jedwabiu w komunikacji bezpośredniej warszawsko-kaukasko-zakaspjskiej przez Odesę, pomiędzy stacjami kolei warszawskich a portami morza Kaspijskiego.

— D. 31-go października, o godz. 7-ej zrana, odbywał się będzie w Warszawie przegląd dorozek, a mianowicie: z cyrkułu I-go na placu Zamkowym, z II-go na placu Krasieńskich, z III-go na ulicy Przejezd, z IV-go na placu Muranowskim, z V-go przed więzieniem wojskowym, z VI-go na placu Witkowskiego, z VII-go na Bankowym, z VIII-go na Grzybowski, z IX-ga na placu św. Aleksandra, z X-go na Wareckim, z XI-go przed dworcem kolei wiedeńskiej, z XII-go na ulicy Targowej.

NEKROLOGJA.



Ś. P.

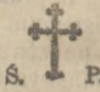
Kazimiera z Marchwińskich

ROŚCISZEWSKA,

żona radcy Towarzystwa kredyt ziemsk.,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 50, zakończyła życie d. 26-go października r. b., pozostawiając w nieutulonym żalu męża, dzieci i rodzinę.

Nabożeństwo za spokój jej duszy odbędzie się w piątek, t. j. d. 28-go b. m., w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach o godz. 10-ej i pół zrana, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski, o czem zawiadamia się krewnych i znajomych.



Ś. P.

Kamilla ze Starczewskich

OLSZEWSKA,

przeżywszy lat 72, zmarła w dniu 26-ym października 1892-go r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej w d. 28-ym b. m., tj. w piątek, o godzinie 10 i pół zrana, po skończeniu którego nastąpi wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ulicy Chłodnej № 46 na cmentarz powązkowski, na które to obrządki pozostałe dzieci, wnuki i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłej. —1520—

+ Ś. p. Modesta z Pietrusińskich

MACIEWICZ,

po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła dnia 24-go października r. b., przeżywszy lat 54. Pozostali w smutku pogrzebani synowie zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła parafialnego, odbyć się mające dnia 28 października r. b., o godzinie 9-ej rano, na cmentarz powązkowski. —4020—

+ Ś. p. PIOTR TRABSZA,

telegrafista kolei nadwiślańskiej.

przeżywszy lat 26, zmarł po krótkich cierpieniach dnia 25-go b. m. Matka, siostry, brat i szwagier zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo, o godzinie 11-ej przed poł., w piątek, dnia 28 b. m., w kościele Wszystkich Świętych i następnie na wyprowadzenie zwłok z kościoła dolnego na cmentarz powązkowski. —1120—

+ W dniu 28-ym b. m., jako w 20-tą rocznicę zgonu

ś. p. Anieli z Szymanowskich

Leszczyńskiej,

odbędzie się, o godzinie 9 i pół rano, nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy w kościele św. Józefa Obłubieńca (po-karmiełickim) na Krak.-Przedm. —4020—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne Kurjera warszawskiego.)

Wiedeń, 25-go października.

Miesiąc trwały w Pradze rozprawy w procesie Waldsteina. Oskarżono urzędników obdarowanych w testamentie, że popełnili oszustwo, że nadużyli umysłowej nieudolności hr. Waldsteina dla wyłudzenia zapisów do wysokości 400,000 zlr., tak, że najbliżsi krewni prawie nic nie otrzymali. Sąd oskarżonych wczoraj zupełnie uwolnił, ale

wyrok ten sprawy nie kończy. Teraz będą krewni, mianowicie matka, dochodzić domniemanej krzywdy swojej na drodze cywilnej, będą się starać o obalenie testamentu. Nie powstrzyma ich od tego przebieg procesu karnego, który zdaje się wyczerpał już tak dalece strony brudne i ciemne sprawy, że proces cywilny nic gorszego nie wykaże. Sprawa ta obchodzi do żywego całą arystokrację czeską, a nawet w Austrii; proces odbyty jest źródłową księgą dla socjologów i psychologów; protokół z tego procesu jest sam przez się powieścią z życia, tak ciekawa, że niema obecnie drugiej podobnej. Chcę tutaj zaznaczyć tylko główne momenty.

Proces wytoczyła matka, córka leśniczego, po kolei żona dwóch braci Waldsteinów. Dwa lata zbierała materiały i wystąpiła z dowodami, jakoby syn jej był idjotą, pijakiem nałogowym, niepoczytalnym, bezwłasnowolnym, którego niedołączyma nadużyto. Ta matka z całym czynizmem w sądzie zeznawała, obrzucając kałam pamięć syna.

Syn ten był to człowiek, jak wykazano, którego wychowanie zaniedbano; rósł w przekonaniach o przywilejach i wyższości rasy, prowadził życie bezmyślne i rozpustne. Był to umysł dosyć tępy, bardzo mało nauką rozwinięty, temperament popędliwy, utwierdzony w zapalczywości przez nieokreślone życie, ale było to serce dobre, dusza potrzebująca ciepłej opieki. Matkę kochał, ale ona prowadziła przeciw niemu procesy po śmierci ojca o srebro, o kapitały. Syn ustępował, ale doprowadzony został do tego, że matkę zniecierzył, przestał szanować, że ją i jej otoczenie nazywał „bandą”. Na to wszystko przedstawił dowody. Zachował on tylko przywiązanie dla siostry, hrabiny Thun.

Wbrew woli matki ożenił się z księżną Paskaliną Metternich, córką głośnej wiedeńskiej Pauliny. Posagu otrzymała Paskalina 50,000 zlr.—czyli nic; Metternichowie nie mają majątku. Ale był to dla niego anioł opiekuńczy, pośredniczka wśród ciągłych rozterek rodzinnych. Niestety chciało, że umarła nagle na paraliż serca. Waldstein pozostał sam i powrócił do życia próżniaczego, zapisał się ze zniechęcenia i rozpacz.

Na świadków powołano osób sto kilkadziesiąt, całą arystokrację, poczynając od kardynała Schönborna, marszałka Lobkovitza, Fürstenbergów, wszystkie rody tak zwanej szlachty historycznej. Była to galerja niezmiernie interesująca, figury *ci devant*, nie z tego wieku; kazali sobie przedstawiać prokuratora i sędziów, zanim się odezwali; przesunęli się postacie typowe, skończone, gotowe dla powieściopisarza w każdym ruchu i słowie. Lekarze orzekli, że Waldstein był tępy na umyśle, *schwachsinnig*, zapewne przyczynił się do tego alkoholizm. Służba zeznała, że był to pan popędliwy, ale dobry, że pożycie z żoną było wzorowe.

Obroncą oskarżonych Niemców był poseł młodoczeski, Herold.

Trzeba sobie wyobrazić znamienność tej sytuacji. Dr. Herold wygłosił obronę potężną, którą zakończył łkając. Przytoczę tu jeden ustęp, który znaczenie tego procesu określa:

„Gdyby był hrabia wyrzucił pieniądze i brylanty na metrycy i aktorki, toby zapewne nikt nie miał nic do zarzucenia. Ponieważ jednak pamiętał o biednych i o urzędnikach, to rzecz oczywista, musiał być idjotą. W tragedji, która się tu rozgrywa, kieruje losami Nemezis karzącą sprawiedliwość. Przed wiekami przodek nieboszczyka (Wallenstein) wpadł do tego kraju z dzielnym żołnierzem i wydzierał majątek biednemu ludowi. Nemezis była cieniem, który przesunął się wśród tej rodziny, który zrobił hrabię pijakiem, który kazał mu majątek między ludźmi rozdać, który podsycił nienawiść między matką a synem. Nemezis, która w licznych rodzinach mieszczańskich swoją rolę odgrywa, wkroczyła także między szlachecką rodzinę. Gdzie ustaje szlachectwo duszy, tam ustaje szacunek dla szlachectwa rodu. Wobec niszczącej dekadencji wśród tej rodziny, było to tylko wymogiem sprawiedliwości, jeżeli hrabia majątku rodzinie zostawić nie chciał. Zgnilizna całego rodu—oto przyczyna następstw. W rodzinie, gdzie matka syna pod przęgierz stawia, na świętości śmierci nie zważa, ale szorstką ręką wszystko wywleka, byle tylko syna wystawić jako stek wszelkich zbrodni, w takiej rodzinie nie może być zgody. Czyż to ma być przywilejem rodziny hrabiowskiej, żeby za pomocą procesu zniszczyć uczciwe rodziny urzędników i wydać je na pośmiewisko i hańbę?”

Obrona Herolda zrobiła takie wrażenie, że inni obrońcy, Niemcy, rzekli się głosu. Prezes sądu zaś objaśnił przysięgłych, że może być ktoś tępego umysłu, ale przez to nie staje się niepoczytalnym, inaczej bowiem musiałyby tępych ludziom nawet zbrodnie uchodzić bezkarnie. Jeżeli ktoś otrzyma korzyści od człowieka tępego umysłu, jeszcze przez to wcale oszustwa się nie dopuszcza. Trzeba jeszcze dodać, że co do *moral insanity*, co do tępości umysłu, niema wcale ani kodeksu, ani w medycynie jasnych określeń.

Proces ten odsonił wielki upadek w pewnych sferach społecznych; wogóle jest on obrazem bardzo smutnym. Nazwano go: „Tajemnice zamku Dux”—i całkiem słusznie.

*
A.

Berlin, 26-go października.

Wczoraj rozpoczęły się prelekcje, zapowiedziane na półrocze zimowe w seminarjum wschodnim. Czternaście obszernych, wygodnie urządzonych audytorjów w odnowionej kamienicy Jungkena przy Kupfergrabenie przeznaczono na wykłady. Na parterze znajdują się sale do wykładów języków: arabskiego, suahili, indyjskiego, perskiego i ruskiego, biblioteka i mieszkanie urzędowe dyrektora seminarjum, prof. Jachau. Na pierwszym piętrze sale dla języków: chińskiego, japońskiego, nowogreckiego i tureckiego. Audytorjum prof. Günfeldta położone jest w podwórzu. W prelekcji jego inauguracyjnej, z polecenia urzędu spraw zagranicznych, uczestniczyli wczoraj: szambelan o. Mall, ambasador niemiecki w Washingtonie v. Holleben i inni. Zapowiedział prof. Günfeldt, że w ciągu bieżącego półrocza wygłosi szereg odczytów na temat przyrody w krajach podzwrotnikowych, zaznaczył wszelako, że mniej mu chodzi o kreślenie przygód różnych badaczy krajów afrykańskich, jak raczej o zaznajomienie słuchaczy z nauką podzwrotnikowej geografji fizycznej przy zastosowaniu różnych instrumentów mierniczych i różnych metod rachunkowych. Prelekcje prof. Günfeldta odbywać się będą co wtorek i piątek, od godz. 12—1-ej. Nietylko dla przyszłych podróżników afrykańskich, ale i dla urzędników urzędu spraw zagranicznych wielką one posiadają być doniosłość. Bardzo ciekawe będą również wykłady lekarza sztabowego, dra Kohlstacka, o higienie w krajach podzwrotnikowych; docenta prywatnego, dra Warburga o podzwrotnikowych roślinach użytkowych itd. Konsul Oppenheim będzie udzielał lekcji języka hiszpańskiego, p. Palme ruskiego.

Przybyło do tutejszego muzeum etnologicznego 15 wielkich skrzyń i pak wagi 870 kilogramów od Emina baszy i towarzysza jego, dra Stuhlmann. Jest to ciekawa kolekcja okazów etnologicznych, zoologicznych i botanicznych, zebranych przez dwóch tych podróżników afrykańskich podczas ostatnich ich podróży.

Cholera w Hamburgu, utraciwszy swój charakter epidemiczny, i dla załogi tamtejszej nie przedstawia niebezpieczeństwa. Skutkiem tego komenda generalna 9-go korpusu, za zezwoleniem cesarza, zarządziła powrót załóg dawniejszych do Hamburga i do Waadsteck. Pierwsze bataljony d. 31-go b. m. znowu zajmą kwatery w Hamburgu. Komitet hamburski, zajmujący się zbieraniem składek na rzecz ludności dotkniętej epidemją, ogłasza, że dotąd wpłynęło razem na cel ten 2,565,037 mar. 63 fen. Z Barcelony nadeszło 771 m., z Glasgowa 346 fr., z Paryża 10,000 fr., z Moskwy 3,700 rs., z Nowego Jorku 31,527 dol., z Havany 14,220 mar. i t. d. Epidemja w Hamburgu spowodowała znaczne wydatki. Koszty ztąd powstałe dotąd nie są pokryte, skutkiem czego senat hamburski nowy postawił wniosek, aby uchwalono na ten cel kredyt wynoszący 1,800,000 m.

Zmarł ubiegłej nocy w Lipsku słynny prof. Bernard Windscheid. Wraz ze zmarłym niedawno temu prof. Rudolfem Iheringem, uchodził on za pierwszorzędną powagę w dziedzinie prawa rzymskiego. Dwaj ci profesorowie przejeździ byli duchem twórców słynnego prawa rzymskiego; zmysł krytyczny i systematyczność, znajomość głęboka przeszłości i ocena teraźniejszości nie zamącona uprzedzeniami, były znamiennymi ich cechami. To też dziwić się nie należy, że obaj nietylko jako profesorowie posiadali rozgłos, lecz na kształtowanie się nauk prawniczych i sądownictwa całego wywarli wpływ przeważny. Windscheid, urodzony d. 26-go czerwca r. 1817-go w Düsseldorfie, studiował prawniczo odbywał w Bonn i w Berlinie; następnie był profesorem w Bonn, w Bazylei, Gryfji, Monachjum i Lipsku. Z szeregu licznych jego prac na uwagę zasługują: „O kodeksie Napoleona i zapatrywaniach tegoż na nieważność interesów prawniczych”, „O akcji cywilnego prawa rzymskiego z punktu widzenia prawa dzisiejszego”, podręcznik prawa panduktów w trzech tomach i t. d.

*
K.

Paryż, 25-go października.

Zawiązało się tu stowarzyszenie pod nazwą *L'alliance des Savants et des philanthropes de tous les pays*, którego zadaniem jest dążenie do zmniejszenia klęsk nędzy, wojen, od których cierpi ludzkość, a tem samym ochrona, ulepszenie i umoralnienie ludzkości. Pomędzy członkami towarzystwa znajdujemy: Sully-Prudhomme'a, Levasseur'a, Ribot'a, Fr. Passy, dra Richet'a, Jul. Simon'a, dra Berillon'a, G. Picot'a itd. Obecnie towarzystwo wydało cyrkularz, w którym zawiadamia, że dla przyciągnięcia większej ilości członków zamierza urządzać kongresy tak narodowe, jak i międzynarodowe, ogłaszać konkursy, a następnie rozpowszechniać prace najbardziej humanitarne swych laureatów. Stowarzyszenie będzie nawet pośredniczyło w wynalezieniu pracy, a wreszcie założy instytucję wzajemnej pomocy i kasę emerytalną.

Towarzystwo „Société nationale des conférences populaires” rozęskłało cyrkularz, zawiadamiający o dalszej swej działalności. Staraniem tego towarzystwa, którego założycielem i prezesem jest Guérin-Catelain, odbywają się w Paryżu odczyty, które stenografowane i odbite w tysiącach egzemplarzy, rozrzucone są następnie po całej Francji. Odczytywaniem ich publicznie zajmują się nauczyciele ludowi. Odczyty te osnute są na najprzeróżniejszych tematach z historii, nauk przyrodniczych, literatury itp.

Dwa ostatnie nosiły tytuł: „Parmentier i kartofel” przez dra Collevaeu i „Hygiena dzieci” przez dra Tourenaint.

Muzeum Luwru wzbogacone zostało darem Bouriant'a, dyrektora francuzkiego instytutu archeologicznego w Kairze. Są to cztery biusty odjęte od sarkofagów, odkryte w wielkiej oazie El Kargeh w Egipcie. Zdaje się, że pochodzą one z epoki Septyma Sewera.

Profesor mineralogji w muzeum historii naturalnej, Legrand des Cloizeaux, dosięgnął wieku kwalifikującego do emerytury, a tem samem usunie się z zajmowanego stanowiska.

Zmarł pejzażysta Gosselin, konserwator muzeum wersalskiego. Parę obrazów jego znajduje się w muzeum luksemburskim.

Loti pracuje obecnie nad powieścią, która prawdopodobnie będzie nosiła tytuł „Matelot” i ukaże się w końcu r. b., a jednocześnie *La nouvelle Revue*, pani Adam, drukować będzie jego „Une exilée”. Wreszcie wiadomo, że tej zimy ujrzemy w Paryżu dwa jego utwory, przerobione na scenę: „Pêcheur d'Islande” i „Madame Chrysanthème”.

Paryżkie obserwatorium astronomiczne, wskutek zabudowywania się części miasta, w której stoi, znajduje się w warunkach niesprzyjających prowadzeniu dokładnych obserwacji. Obecnie budowana podziemna linja kolei żelaznej, która przechodzić będzie tuż obok zabudowań obserwatorium, uniemożliwia dalszą jego egzystencję. To też dr. Dubois, radca municypalny dzielnicy obserwatorium, gromadzi materiały do projektu przeniesienia tej instytucji naukowej daleko po za Paryż do Meudon, gdzie można będzie zbudować odpowiednie postępowi fotografii i spektroskopji pomieszczenie.

Wskutek umowy pomiędzy dyrektorem Opery, Bertrandem a panią Wagner, a raczej jej reprezentantem, Van Gross'em, w r. b. wystawiona będzie opera „Walkyrie”; główne role powierzone są: Van Dyck'owi i Lassale'owi, oraz paniom Caron i Bréval.

Dyrektor Opery komicznej, Carvalho, traktuje z Janem Reszke o występy w operze „Werther” Masseneta. Artysta ma proponowane 10,000 fr. miesięcznie za 12 przedstawień.

*
Rzym, 23-go października.

Hrabia Nigra, ambasador włoski w Wiedniu, bawił tu przez całą dobę i miał długie narady z p. Giolittim, prezesem gabinetu, i z p. Brinem, ministrem spraw zagranicznych. Ułożył on stanowczo kwestję win włoskich wysyłanych do cesarstwa austriackiego, a przytem oznajmił, że hr. Kalnoky nie chce się zgodzić na ogłoszenie traktatu potrójnego przymierza w tem, co Austrii i Włoch dotyczy, albowiem nie chce ujawnienia artykułu, w którym tak dobrze Austrija, jak Niemcy, zobowiązuje się niedopuszczyć nigdy odbudowania doczesnej władzy Papieża w Rzymie, która ma przeciwko sobie nietylko naród włoski, ale i dwa sprzymierzone z Włochami mocarstwa. Hr. Kalnoky powiada, że ogłoszenie to wywołałoby wielką opozycję przeciwko rządowi w kołach klerykałnych, chociaż te są dalekie od gorliwości francuzów dla doczesnej władzy, a tymczasem dopóki traktat nie ogłoszony, rząd zawsze odpowiadać może, iż to bajki i wymysły. P. Nigra wyjechał wczoraj wieczór do Wiednia.

Ojciec św. przyjmował onegdaj Mussa effendiego Freyę, bogacza z Bajrutu w Syrii, ożenionego z niemką baronową Weckbecker, i syna ich, bakałarza w tamecznym jezickim uniwersytecie. Mussa effendi, jeden z najzamożniejszych ludzi Wschodu, złożył Ojcu św. ogromny datek na świętopietrze, a Papież podziękował mu wstęgą orderu św. Grzegorza Wielkiego.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 27-go października. (T. Aj. póln.)— Biskup humański Anatoljusz został mianowany biskupem kałuzkim i borowskim, biskup bałachniński Jakób, biskupem humańskim, namiestnik kijowsko-pieczerskiej Ławry Juwenalis, biskupem bałachnińskim.

Petersburg 27-go października. (Tel. Aj. p.)— Z formujących się 190 i 193 pułków rezerwowych, utworzoną zostaje 48-ma rezerwowa brygada piechoty.

ZWOŁANIE PARLAMENTU.

Berlin 27-go października. (T. pr. Kur. W.)— Parlament rzeszy niemieckiej zwołany na d. 22-gi listopada.

REFORMA WOJSKOWA.

Berlin 27-go października. (Tel. pryw. K. W.)— Słychać, że kanclerz Caprivi zamierza wytoczyć proces gazecie *Koelnische Ztg.* za przedwczesne ogłoszenie projektu reformy wojskowej, do którego dojść mogła tylko drogą nielegalną.

POWÓDZ.

Metz 27-go października. (T. pr. Kur. War.) — Rzeki w Lotaryngji wzbierają. Niektóre okolice już zalane.

SPRAWA CARMAUX.

Paryż 27-go października. (Tel. Ajen. półn.) — Deputowani Clémenceau i Millerand oświadczają, jako upelnomoenieni przez górników z Carmaux, że wyrok reżymczy Loubeta nie daje im zadosyćuczynienia w żadnym punkcie, i dlatego wzywają wszystkich deputowanych republikańskich, aby ocenili położenie, wynikłe dla Rzeczypospolitej z wypadków w Carmaux. Główny powód niezadowolnienia z wyroku jest ten, iż nie nakazano w nim przyjęcia napowrót do zajęcia tych robotników, którzy skazani zostali przez sądy.

CHOLERA.

Budapeszt 27-go października. (Tel. pryw. K. W.) — Dzisiaj do południa zachorowało sześć osób, zmarła jedna. Na prowincji wydarzają się wypadki tylko wzdłuż Dunaju.

Hamburg 27-go października. (T. pr. K. W.) — Wczoraj zameldowano chorych 5, zmarła jedna osoba. Tyfus wzmagają się.

Toruń 27-go października. (Tel. pr. K. W.) — U wszystkich osób chorych w porzeczcu Wisły stwierdzono, że pili wodę surową z tej rzeki.

Belgrad 27-go października. (Tel. pr. K. W.) — Pojawila się tutaj cholera. Dwie osoby zachorowały, jedna zmarła.

Wiedeń 27-go października. (Tel. pr. K. W.) — Arcyksiążę Franciszek d'Este mianowany został generał-majorem. (Aj. półn.)

Wiedeń 27-go października. (Tel. pr. K. W.) — Posiedzenia delegacji wspólnych zostały w dniu dzisiejszym ukończone. (Ajen. półn.)

Wiedeń 27-go października. (Tel. pr. K. W.) — Przy wyborach uzupełniających do praskiej rady miejskiej młodocześni uzyskali cztery nowe mandaty. Obecnie ciało to składać się będzie z 57-ku starocześców i 30-tu młodocześców. (Aj. półn.)

Wiedeń 27-go października. (Tel. pr. K. W.) — Prezes ministrów, hr. Taaffe, przyjmował dziś burmistrza Szukera, oraz deputata rozwiązanej rady miejskiej w Reichenbergu. (Aj. półn.)

Wiedeń 27-go października. (Tel. Aj. p.) — W Sudanie wybuchło powstanie przeciw mahdiemu.

Bremna 27-go października. (Tel. pr. K. W.) — Północno-niemiecki Lloyd zaczął napowrót przyjmować pasażerów drugiego pokładu do Ameryki.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 27-go października. (Telegram prywatny Kurj. W.) — Nastroj giełdy dzisiejszej był w dalszym ciągu słaby i niechętny; na rynku rubli i wartości russkich, które były w zaoferowaniu, panowała zniżka. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 201.50, około godz. 1-ej 201.—, a w chwili urzędowego zamknięcia obrót 200.50. W porównaniu z wczorajszymi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 70 fen., a w dostawowych o 1 m. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 75 fen., krótki Petersburg o 80 fen., a długoterminowy o 70 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o drobność (170.—), długoterminowe zaś bez zmiany (169.10). Listy zastawne ziemskie spadły o 20 kop., pożyczki wschodnie obu emisji o 10 kop. Listy likwidacyjne bez ruchu. Mniej płacono za 4 1/2% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie obu emisji i kupony celne, tyleż zaś co i wczoraj za 6% russkie renty złote. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowe austrjackie spadły o 3/4%. Dyskonto prywatne tańsze o 1/8% (2 1/2%). Złoto miało dziś tendencję cokolwiek mocniejszą i osiągało ceny droższe o 50 fen. w obu terminach.

Table with exchange rates for Berlin, including Bil. bank. rus., Wekslo na Warszawę, Wek. na Petersburg, etc.

Kursy z d. 26-go października: 201.30 201.25 200.90, 199.80, 201.50, 65.10, 63.70 164.75, 140.50, 140.20. Petersburg 27-go października. — 100.70, 236.—, 216.50, 8.04.

Z SĄDÓW.

O zabójstwo.

W uzupełnieniu notatki wczorajszej w sprawie Bogusławy Brzezińskiej, oskarżonej o zabójstwo Gerlachowej w celu rabunku i o sfałszowanie dokumentów pieniężnych, nadmieniamy, że urząd publiczny wzywa na rozprawy sądowe 106-u świadków, sprawa więc potrwa conajmniej dni pięć.

W śledztwie pierwiastkowym, mieszczącym się w trzech grubych tomach, zbadano przeszło stu kilkudziesięciu świadków, należących do rozmaitych warstw społeczeństwa.

Rozprawy sądowe odbędą się prawdopodobnie w drugiej połowie listopada lub pierwszej grudnia.

Akt oskarżenia obejmuje 13 arkuszy ścisłego pisma. Z. W.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 27-ym października. Na targu bożowym w dniu dzisiejszym mocno panowało usposobienie, co głównie miało miejsce z powodu braku dowozów, gdyż zaledwie 3 wagony owsa nadeszło dziś na targ praski. Tendencja dla żyta mocna, za wyborowe płacono 89—80 kop., za średnie 87—88 kop., ordynaryjnym obrotów nie dokonywano. Owies mocno, przy zwykłej dążności notowań, za wyborowy płacono po 92—95 kop., za średni po 86—90 kop., za ordynaryjny po 82 do 85 kop. Gryka mocno, po 94—98 kop. stosownie do gatunku. Dla jęczmienia usposobienie nie zmieniło się, płacono po 75—92 kop. stosownie do drobnoci ziarna. Kasza jaglana ciągle bez zmiany, to jest spokojnie, obroty małe, płacono 98 do 108 kop. stosownie do gatunku.

Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z d. 26 października 1892 r.

Table showing grain prices: Żyta, Owsa, Maki żytniej, Maki pszennej, Kaszy jaglanej, Kaszy gryczanej, Ryżu, Pszenicy, Jęczmienia, Grocha, Gryki, Cebuli, Fasoli, Łoju, Makuchów, Maki kartoflanej, Cukru, Rodzyneków, Kukurydzy, Maki kukur., Tronu.

Razem 14 wag. 8 293 wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Table with grain prices: Pszenica, Zyto, Jęczmień, Owies, Kasza jaglana.

Gdańsk 25-go października. — Pszenica krajowa miała dziś mały popyt i musiała być oddawaną tańiej około 1 m. Towar tranzytowy miał dziś również tendencję cokolwiek słabszą. Płacono za polską tranzyto pstrą 135 f. 131 mar., 133 f. 132 m., dobrze pstrą 133 f. 133 mar., 134 mar., 132 f. 138 m., jasno-pstrą lekko obciążoną 128 9 f. 131 mar., jasno-pstrą cokolwiek obciążoną 133 f. 132 m., jasno-pstrą 130 f. 134 mar., 135 f. 138 m., wysoko-pstrą 133 1/4 f. 1.5 m., 136 7/8 f. 138 mar., wysoko-pstrą szklista 136 fant. 139 mar. za tonne. Terminy tranzytu: na październik-listopad 130 1/2 mar. płacono, na kwiecień-maj 134 mar. w zaoferowaniu, 133 1/2 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 132 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Żyto krajowe słabe, towar tranzytowy zniżkowo. Płacono za polskie tranzyto 124 1/5 f., 125 f. i 1.6 f., 126 7/8 i 127 f. 117 1/2 mar., 123 f., 123 4 f. 125 m., 126 f., 127, 128, 128 9 i 129 f. 117 m., 126 f., 126 7/8 f. i 129 f. 116 1/2 mar. Wszystko za 120 fant. i tonne. Terminy: na październik dolno-polskie 117 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad dolno-polskie 115 mar. w zaoferowaniu, 114 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień dolno-polskie 113 mar. w zaoferowaniu, 112 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj dolno-polskie 110 mar. w zaoferowaniu, 109 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 117 mar. Wypowiedziano 45 tonn. Jęczmień targowano wczoraj russki tranzyto 103 4 f. 86 m., 112 1/3 f. 94 mar. za tonne. Rzepnica russka tranzyto 88 mar. za tonne targowano. Otręby pszenne na wyóz morzem grube 4 m., średnie 3.9) mar., mialkie 3.75 mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 30 1/2 mar. w zaoferowaniu, 30 1/4 w poszukiwaniu, na listopad-maj 30 mar. w zaoferowaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja początkowo mocna, a pod koniec spokojniejsza, w Magdeburgu zaś stała. Kurs w Gdańsku 203.25 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Panom M. M. K. K. S. — Tej kategorii ofiar nie przyjmujemy. Rubel do zwrotu. Jeżeli panowie nie zgłoszycie się w ciągu tygodnia — przezi aczamy go na wpisy. — Panu Rydz. — Co do bliźszego określenia czasu powstania herbów w dawnej Polsce, to wszyscy niemal historycy i heraldycy utrzymują, iż powstały one u nas bardzo wczesnie, bo z chwilą wprowadzenia chrześcijaństwa. Niektórzy chwilę tę odnoszą do czasów przedchrześcijańskich. Dla braku miejsca nie możemy w przedmowie tym przytoczyć dłuższych wywodów i dlatego odsyłamy sz. pana do specjalnych rozpraw Moraczewskiego, Lelewela, St. hr. Kossakowskiego, a przedewszystkiem Szajnochę.

— Pani B. Gr. — Może jechać śmiało. — Jednemu z czytelników. — Lat 113. — Pani N. J. we Włocławsku. — Z całą przyjemnością! — Panna Ryszardowi Błot. w Orenburgu. — Takie recepty tylko lekarze dawać mogą. — Pannu Wacławowi. — Osobie, lubiącej poczęć i znającej się na niej, wiersz pański podobać się nie może. — Wierszokłecie. — Wiersz gładki, myśli zużyte i spowszedniałe, tu i owdzie wyrażone niezręcznie, jak np. „uczucia taisz w sekrecie”; „pójdź, luba, tu”; „czuję na skroni z szat twoich wianek” i t. p. — Pannu Juljuszwowi K. — Wiersz albumowy nie nadaje się do Kurjera. — Przyjacielowi „Kurjera”. — Mówi się i pisze pszczelarz, pszczelarstwo na tej samej zasadzie, na jakiej się mówi na świecie nie na świecie, w lecie nie w lecie, na wietrze nie na wietrze i t. p. Zasada zaś to jest: kiedy w odmianach gramatycznych końcówka spółgłoska twarda zmiękcza się, to poprzedzająca ją samogłoska a lub o przechodzi w e, a zatem pszczoła i pszczelarz. — Prenumeratorem z Łodzi. — Wymawia się influenza.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

— Eskulapowi-pocie. — Ogółem przypada rs. 3 kop. 50; prosimy o nadesłanie resztujących rs. 1 kop. 50.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 27-go października 1892 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

Table with meteorological data: Barom., Wilgot., Wiatr, Temp. C., Temp. F., D. 26-go g. 9 w., D. 27-go g. 7 r., g. 1 pp., W ciągu d. 26-go b. ni. Wysokość wody spadłej mm. 0.9.

TEATR EL DORADO.

Trupa L. J. Mańko.

1) „Oj nie chodź Grzesiu na wieczornicę”, dramat.-operetka w 4 akt. ze śpiew., chórami i tańcami. 2) „Słucham wielmożnego pana”, wodewil w 1 akcie.

A. Włodkowski.

W rejonie wysortowanych towarów wyprzedaje się 1521

BOAS

po cenach wyprzedawczych.

Marszałkowska 151.

MAGAZYN DZIECINNY

„JANNY”

Dla dzieci: Sukienki, Palta, Ubranka. Dla dzieci: Bielizna, Wyprawki, Fartuszki. Dla dzieci: Specjalnie mocne pończoszki. Dla dzieci: Chroniace od zaziębienia trykotaże. Dla dzieci: Czapki i Kapelusze. Słowem wszelkie artykuły dziecinnie.

Marszałkowska 151.

3309

„VICTOR”

Restauracja

Krakowskie-Przedmieście 38

nad handlem win

P. Simon i Stecki.

!FLAKI!

garnuszkowe

w Niedziele

i Czwartek.

Piwo Pilzeńskie oryginalne

na szklanki. 3919

Butelkowe z browaru Br. Reych.

Ceny à la carte znacznie zniżone.

A. KIERST i S-ka

5 Bielańska 5 (vis-à-vis Daniłowiczowskiej), Poleca: specjalnie wielkonożną własnego wyrobu, najlepszego kroju i najtańszą!!!